KORRESPONDENT
HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY

Korrespondent Handlowy, Przemysłowy i Rolniczy, wychodzi dwa razy na tydzień przy Gazecie Warszawskiéj.

Dnia 20 Maia N^ro 38. Roku 1843.

WEWNĘTRZNA WARTOŚĆ DZIEŁA POD TYTUŁEM:

«Wykład praktyczny Miernictwa i Niwellacyi z wszelkiemi zastosowaniami do potrzeb gospodarzy wiejskich, tak pod względem urządzenia i podziału pól, jako też zaprowadzenia Gospodarstwa Leśnego, osuszenia i zwilgotniania łąk i t. d. z przydaniem najprostszych obrachowań tyczących się Leśnictwa, Gorzelnictwa i Gospodarstwa Rolnego, oraz Tabelli Redukcyjnych miar i wag obcych na polskie, przez Wincentego Józefowicza, Magistra Filozofji, Profesora Jeometrji stosowanéj i Miernictwa w Instytucie Gospodarstwa Wiejskiego i Leśnictwa w Marymoncie z 7 tablicami, w Warszawie, nakładem S. H. Merzbacha, Księgarza przy ulicy Miodowéj N. 486. 1843.»

(Dokończenie.)

Z góry zaraz powiadam, że autor nie potrafi ocenić kąta za pomocą Busoli, zawartego między kierunkami z jednego punktu do dwóch innych idącemi. Tak w zagadnieniu na stronie 64, ocenił kąt A C B (fig. 36 a) na 41°, gdy tymczasem ten kąt zawiera 212° albo spełnienie jego do czterech kątów prostych 148°. Ponieważ do tego kąta 41° przyszedł autor z dwóch kierunkowych kątów 52° i 261° przez ciąg swoich redukcji, i następnie tenże kąt 41° uczy kreślić na papierze; żadnej więc wątpliwości nie ma, że to nie jest błąd drukarski. Podobnież w zagadnieniu na stronie 67 fałszywie postępuje, i otrzymuje kąt 40° zamiast 60°.

Zagadnienie na stronie 68 o znalezieniu punktu dostępnego za pomocą dwóch wiadomych na karcie punktów lecz niedostępnych na gruncie, tak autor rozwiązał, że z tego nikt nic nauczyć się nie potrafi.

Na tem zatrzymam rozbiór nauki o użyciu Busoli, niepodobna bowiem iść wiersz za wierszem, od błędu do błędu. Zresztą są podane próbki dostateczne doskonałości wykładu téj nauki.

Naukę o użyciu stolika mierniczego tak autor na str. 75 poczyna: «Pomiar ekonomiczny gruntów, jako to: ogrodów, łąk pól, lasów i t. p. i ich rysunek na papierze, należy do głównych zatrudnień gospodarza.» No proszę! znów i w gospodarstwie rolnem nowa reforma. Pamiętajcież gospodarze o tem głównem zatrudnieniu!—Potem tak mówi: «Tu należy stolik mierniczy: poznajmy dokładnie jego budowę.» Aż tu, daje opis stolika bawarskiego bez rysunku, i tak ciemno, że tego mając nawet ten stolik pod ręką, trudnoby było pojąć czechce.—O dyoptrze czyli kierownicy i Libelli, które są głównemi częściami stolika, bardzo krótko mówi, ale za to o igiełce magnesowéj, bez któréj obejść się można, szeroko się rozpisał, chociaż już poprzednio opisał Busolę.

Paragraf o użyciu stolika, który autor w stanowisku ustawia, poczyna się na str. 79, a dopiero na str. 81, po pięciu zagadnieniach rozwiązanych, daje wyobrażenie, lubo niedokładne, o tem stanowisku. Te pięć zagadnień są następujące: 1) Wykreślenie na stoliku kąta równego kątowi na powierzchni ziemi. 2) Znaleźć odległość dwóch przedmiotów dostępnych A i B, któréj np. z przyczyny bagna na prost przemierzyć nie można. 3) Znaleźć szerokość rzeki. 4) Znajdziemy jeszcze odległość A B gdy tylko z punktu C do A dostąpić można następującym sposobem (fig. 45). 5) Znaleźć odległość A B dwóch punktów niedostępnych, jako będących za rzeką fig. 46. Ktokolwiek ma słabe nawet pojęcie o użyciu stolika mierniczego, łatwo postrzeże, że te wszystkie zadania, prócz pierwszego, które do niczego przydatnem nie jest, jednem są i tem samem zadaniem; idzie tu bowiem o wyznaczenie odległości dwóch punktów położonych na gruncie, które być mogą dostępne lub z jakiejbądź przyczyny niedostępne, a w każdym razie jednako się znajduje: ale nie tak jak uczy autor, który mierząc wielki poczet linij, sam z sobą jest w sprzeczności; mówi bowiem na stronicach 170 i 171: «35. Praca dobremi przecięciami starannie wykonana stolikiem, dokładniejszą jest niżeli przez odcięcie, lub stacjami, a czego nawet przez bezpośrednie mierzenie linji osiągnąć nie można. O ile więc miejscowość przecięciami iść dozwala, niepowinien mierniczy używać łańcucha do mierzenia odległości. 36. Domiary (to jest domierzania, nie Do miary) na bok, potrzebne do wyznaczania szczegółów gruntu, nie powinny przechodzić 10 prętów.» Lecz i te przepisy, wyjęte z instrukcji dla Jeometrów, nieobowiązują widać autora; dla tego

też zapewne żadnego w swem dziele zagadnienia podług nich nierozwięzuje, owszem ciągle przeciw nim wykracza, a na domiar przeciwieństwa, bez igiełki magnesowéj na krok ze stolikiem nieruszy. Nie dosyć nadrobił zagadnień, musiał jeszcze podać sposoby pomiarów łąk, pól, (str. 106) wyznaczenia kierunku rzeki (str. 108), ogrodów warzywnych i sztucznych (jakoby ogrody naturalne były), okolic górzystych; co wszystko tyle się od siebie różni, jak wyliczenie 100 złotych raz za woła, drugi raz za konia. Wprawdzie urozmaica autor rozwiązania, przypuszczając do spółki ze stolikiem raz węgielnicę, to znów i to najczęściéj igiełkę magnesową, do czego Jeometrowie rzadko są upoważnieni.

Gdyby autor mieścił w swem dziele wyjątki z Instrukcji dla Jeometrów rządowych napisanéj na miejscach przynależytych, mając je tuż przed oczami niepopełniłby był zapewne tyle błędów, lub przynajmniéj byłby swoje uwagi zapewne z większą ścisłością poczynił. Tak na stro. 176 pisze: «Pomiar będzie uważany jako zdatny do użycia, jeżeli różnice na uchybieniach w jego wypracowaniu przy rewizji wykryte, nie przechodzą na każdym tysiącu prętów długości przemierzonéj jednego pręta, przy stosunku do gruntu 1:5000, pół pręta przy stosunku 1,2500; ćwierć pręta przy stosunku 1: 1250.» Tym czasem mówiąc wyżéj o sprawdzaniu pomiarów, tak się na str. 101 wyraża: «lecz w pomiarze długości niezgodność o parę pręcików pominiętą być może, z powodu że ten nie wielki niedomiar lub nadmiar mógł wyniknąć, albo z niedokładnego pomiaru przy robieniu mappy albo z niedokładnego pomiaru przy jéj sprawdzeniu.» Stosownie do wyjątku z Instrukcji, należało powiedzieć na jaką skalę mappa sporządzoną była, a ta para pręcików błędu za nic uważane, na jakiéj długości? Zresztą uwaga ta, że ten błąd mógł być popełniony podczas samego sprawdzenia, nie jest loiczna, bo jakżeż można nazywać to sprawdzeniem gdzie szukając błędu, błędy się popełniają? Jeszcze i to dodać mi wypada, że ani samym łańcuchem, ani węgiel icą, ani Busolą, sprawdzenia pomiarów nikt robić nie powinien, i nikt też nie robi.

Nauka o ułamkach dziesiętnych uczy: że gdy w dziesiętnym ułamku zatrzymuje się kilka cyfer dziesiętnych a dalsze się opuszczają, wtedy ostatnia z zatrzymanych powiększa się o jedność, jeżeli pierwsza z opuszczonych przechodzi liczbę 5, lub gdy jest tąż liczbą ale po niéj następuje liczba od niéj większa. Tymczasem liczby na str. 121 przywiedzione, wyjęte z Instrukcji dla Jeometrów rządowych (zob. Instruk. str. 11), są: 2,021; 0,886 i t. p. wzięte z liczb 2,0247834S9; 0,886591872 i t. d.—I to uchybienie za dość wielki błąd poczytać należy, albowiem przy obliczaniu liczb wielkich i dalsze cyfry ułamka dziesiętnego mają wpływ na wypadki.

Mówi autor o przerysowaniu i redukowaniu kart, ale, ani jednego ścisłego nie podaje sposobu; nie mówię, żeby tych sposobów czasem nieużywano, ale kopja otrzymana służyć tylko może do podręcznego użycia, gdzie dokładności niepotrzeba; nigdy zaś taka kopja w urzędowym charakterze, że się tak wysłowię, zastąpić oryginału nie może. O redukcji kart ciemno i niezrozumiale napisano: lecz gdy autor powiada, że z mniejszéj można większą otrzymać, dowodzi że nie zdoła ocenić dokładności mappy; bo w żadnym przypadku niewolno przerysować karty, mianowicie ekonomicznéj, podług skali większéj od oryginału.

Dzielenie gruntu na części równe lub nierówne i podług danych warunków, wyłącznie prawie natrafiony przy nowych osiedleniach, regulacji dóbr i podziale nie wielkiéj rozległości na jeszcze mniejsze pomiędzy niezamożnych mieszkańców miasteczek rolniczych. Błąd na parę prętów kwadratowych, dla takich biedaków wielką jest krzywdą; dla tego to, podział gruntów powinien być z największą ścisłością dokonany. Tym czasem zadanie na str. 135, o podziale trójkątnego pola na części równe linjami równoległemi do jednego z boków, najfałszywiéj rozwięzuje autor. Każe on bowiem podzielić to pole trójkątne na małe trapezy, obliczyć powierzchnie tych trapezów, dodać je do siebie dla znalezienia powierzchni trójkąta; co jak widziemy daje niepotrzebnie wiele roboty, i błędy wprowadza. Potem każe tyle brać tych małych trapezów, żeby summa ich powierzchni była cokolwiek mniejsza od jednego działu: a dopiero trapez następny uważa za prostokąt, i z niego tyle dodaje ile działowi pierwszemu brakuje. Takie postępowanie jest obrazą pierwszych zasad Jeometrji i sprawiedliwości, na korzyść któréj kilka sensów moralnych w swem dziele autor przytoczył. Tymże samym sposobem dzieli on trapez linjami równoległemi (str. 139) i przestrzeń ograniczoną linją krzywą (str. 141.)

Przy przeniesieniu linji działowych z mappy na grunt za pomocą stolika mierniczego (str. 137), wskazuje drogę, jakiéj nikt nie używa, dla tego, że zamiast dwóch np. godzin postępując rozsądnie, potrzeba idąc za radą autora może parę dni strawić.

Zagadnienie dalsze o podziale gruntów, począwszy od str. 146 aż do podziału lasów na str. 150, są czysto arytmetyczne. Czasem autor dodaje uwagi, dosyć niestosowne; a w zadaniu o podziale łąki różnéj dobroci (str. 147) gdzie mu o to idzie, żeby każdy włościanin miał równą liazbę fur siana, niesprawiedliwie i nierozsądnie postępuje.—Drogi też za wszędzie równo szerokie, jak chce mieć autor (str. 124), uważać nie można, jeżeli tak nie jest w naturze.

Kompasy. Nauka o kompasach, która niewiadomo dla czego w środek dzieła o Miernictwie i Niwellacji weszła, poczyna się w tych słowach: «Jeżeli we wszystkich czynnościach potrzebny jest rozmiar czasu, to szczególniej w gospodarstwie wiele na tem zależy, iżby wszystkie zatrudnienia w właściwym zaczynały i kończyły się czasie. Aby i temu zaradzić, podam sposoby najłatwiejsze wykreślenia kompasu na płaszczyźnie pozioméj i południkowéj, nieprzytaczając zasady, na któréj się takowe wykreślenie opiera.» Czemu też to autor chce zaradzić? Czy temu, że nasi gospodarze, dla braku kompasów nie mogą porządnie rozłożyć swych zatrudnień? W tym razie, czyli kompasy autora mają zastąpić zegary? Zatem, czy zatrudnienia gospodarza zaczynają się o wschodzie, a kończą o zachodzie słońca? Jeżeli kilka dni słońce z za chmury nie wyjrzy, jakże gospodarz opatrzony kompasem, bez zegara, swe czynności rozłoży?—Kompasy są potrzebne na folwarkach, ale tylko do regulowania zegarów od czasu do czasu, i to niebardzo często. Wreście, kompasy wykreślone podług przepisu autora tak dokładne będą, jak mappy podług tego dzieła robione. Zobaczmy dla czego.

W budowaniu kompasów najważniejszą jest rzeczą oznaczenie kierunku linji południkowéj, czyli linji godziny dwunastéj, którą z wszelką dokładnością otrzymuje się przez ciąg obserwacji astronomicznych; lecz do ustawienia i wykreślenia kompasów poprzestajemy na sposobach za pomocą cienia przez przedmioty rzucanego, gdzie z wielką dokładnością i ostrożnością postępować należy. To własnie działanie nie tylko krótko zbył autor, ale zupełnie fałszywie. Mówi on na str. 178: «Z punktu mniéj więcéj we środku tablicy obranego, zakreślić cyrklem najmniéj trzy koła różnemi promieniami. W spólny ich środek wbić pionowo sztyft prosty na 3—4 cali wysoki. W czasie dnia pogodnego cień rzucony przez sztyft o godzinie 9 z rana, przetnie koło pierwsze w pewnym punkcie i toż samo o godzinie 3 po południu, przetnie w drugim punkcie, tak więc na kole pierwszem otrzymany łuk, którego końce oznaczymy kreskami. Cień rzucony przez skazówkę o godzinie dziesiątéj z rana, i o drugiéj po południu, przetnie koło drugie w dwóch punktach, a o godzinie jedenastéj z rana i o pierwszéj po południu w podobnym sposobie przetnie koło trzecie.» Któreż to jest koło pierwsze, czy największego, czy najmniejszego promienia? Skąd autor przyszedł do tego, że takie koła pozakreślał sobie, iż ani mniéj, ani więcéj, tylko o godzinach przez niego naznaczonych, cień sztyfta przecina ich okręgi? Czyli cień przecinając jeden okręg nie przecina i drugich?— Gdyby był autor śledził sam koniec cienia przez sztyft rzuconego, i punkta na okręgach kół w których ten koniec przypada naznaczał, byłby przynajmniéj przeciw początkom nauki nie wykroczył, bo praktycznie jeszcze błąd będzie, dla tego, że koniec cienia przez ostre ciała rzuconego, jest niewyraźny.

Kompas na płaszczyznie południkowéj budując, każe płaszczyznę tablicy ustawiać na płaszczyznie południkowéj, podług zegara! mówi bowiem: «Jeżeli w czasie południa (w czém należy się już spuścić na zegar)....» — A więc podług tego, bieg słońca stosować się będzią do zegara! Otóż to nauka o kompasach! która, choćby nie była zupełnie fałszywą, zawszeby pod względem technicznym nie miała najmniejszéj wartości.

O Niwellacji to tylko powiem, że autor do tłómaczenia nienajlepszego autora wybrał.

Różne gospodarskie obrachowania umiejętnie i z rozwagą poprowadzone, byłyby dla gospodarzy naszych wielce pożyteczne. Rozliczne przykłady podane na wzór i jako typy rachunku, powinny były być rozwiązane ze wszystkiemi szczegółami; i tak dobrane, żeby nie raziły swemi niedorzecznemi wypadkami. — Prócz tego, że autor poprzestaje najczęściéj na podaniu wypadków, w rozwiązaniu niektórych zadań okazał brak pierwszych zasad rachunku. — Tak, zaraz w pierwszém zadaniu na stro. 214, o obliczeniu funtów siana zawartych w stogu, którego obwód podstawy podał autor 80 stóp, a bok jego, czyli długość od wierzchołka do ziemi stóp 36; obliczył że, promień podstawy trzyma 25 stóp, a tymczasem tylko 12,7 stóp zawiera; że wysokość tego stoga jest także 25 stóp, a rachunek rzetelny daje tę długość 33.6 stóp: powierzchnię podstawy stoga znalazł autor 1000 stóp kwadratowych, która ma 506,18 stóp kwadratowych — nareszcie, objętość stogu podaje autor na 8333 stóp sześciennych, a rachunek prawdziwy wykazał tylko 5672,576 stóp sześciennych. Różnica więc ostatnich wypadków jest 2660,424 stóp sześciennych, co podług przypuszczenia autora, waży blisko 293 centnary: gdybyśmy centnar rachowali po 40 groszy, gospodarz oszukałby kupującego, lub dał się sprzedającemu oszukać na 390 złotych!

Opuściwszy wszystkie przykłady, tak dotyczące gorzenialnych sprzętów, jako też i innych, gdzie możnaby z wielu względów poczynić zarzuty, zwrócę tylko uwagę czytelnika na przykład dany na stronie 217, taki: Obrachujmy kadź podługowatą, któréj objętość zawiera 27777,60 cali sześciennych. Powierzchnia dna a. wynosi cali kwadratowych 10416,60 etc. etc.» Dziwna to jest kadź wysoka na półtrzecia blisko cala! Do czego też ona służy? — Zapewne do fermentacji.

Przyczyn takich anomaljów dociekać nie myślę, chyba że się kiedy okaże konieczna potrzeba.

Aby posądzonym nie być o stronność w rozbiorze tego dzieła, wykażę teraz zalety jego, albo raczéj materje w niém zawarte, godne szczeréj pochwały.

Tak na str. 102, po zgromieniu ludzi próżnych, za to tak nazwanych, że podali w swych książkach sposoby scyentyficzne pomiaru gruntów, a nawet do przedłużenia linii na gruncie wprowadzają teorje linji transwersalnych kilka punktów jest wcale niezłych.

Artykuł o Znakach granicznych poczynający się na str. 129 a na str. 133 ukończony; jako też o Podziale lasów od str. 150 aż do str. 165, napisane jest z całą znajomością rzeczy, gruntownie i zwięźle. Rzecz o znakach granicznych jest dosłownie prawie wyjęta z Instrukcji dla Jeometrów Rządowych; o lasach zaś częścią wyjęte jest z kajetów uczni szkoły leśnéj, częścią skądinąd przepisane. I Instrukcja dla Mierniczego, poczynająca się na str. 166, aż do str. 177, na któréj to obiecuje autor opisać nam teodolit po ukończeniu prac w przedmowie zapowiedzianych, byłaby wcale dobra, jako wyjęta z Instrukcji dla Jeometrów Rządowych, gdyby autor wybrał to, co do jego dzieła najlepiéj pasuje, i gdyby był nie poobcinał myśli tejże Instrukcji. W swéj Instrukcji mówi autor o punktach związkowych, o osiach, o wyznaczeniu położenia jeograficznego przecięcia tych osi, i tysiąc innych rzeczy, o których w ciągu całego dzieła nie wspomina, lub które się do tego dzieła zupełnie nie nadały.

PROGRAM WYSTAWY ZWIERZĄT GOSPODARSKICH i WYŚCIGÓW KONNYCH w KRÓLESTWIE POLSKIEM w ROKU 1843.

Dyrekcja Towarzystwa Wyścigów Konnych i Wystawy Zwierząt Gospodarskich, w dopełnieniu art. 22 Ustawy tegoż Towarzystwa, ogłasza następujący programmat na rok 1843.

Termin odbycia uroczystości oznacza się na dnie 2 (14), 3 (15) i 4 (16) Czerwca r. b. jako najdogodniejszy dla gospodarzy wiejskich przybywających w interesach jarmarku na wełnę.

Wystawa podobnie jak w roku zeszłym poprzedzi wyścigi konne.—Uroczystość odbędzie się na placu Mokotowskim w porządku i wedle następujących zasad:

A. WYSTAWA ZWIERZĄT GOSPODARSKICH.

dnia 2 (14) Czerwca. Początek o godzinie 5 z południa.

Do ubiegania się o nagrody, wyznaczone za wystawę zwierząt użytkowych, przyjęte będą:

1) Ogiery i klacze rodne, mające wieku od lat 4—8.

2) Buhaje i krowy dojne od 1 1/2 do lat 5, krowy zaś dopiero po pierwszem ocieleniu.

3) Tryki i owce od lat 2—5.

4) Bydło karmne, jako to: woły, skopy, wieprze i maciory.

Zwierzęta użytkowe, tylko wychowane przez właścicieli ich podających; zaś bydło rogate opasowe, lub inne zwierzęta karmne, wyłącznie przez obywateli i innych gospodarzy wiejskich, w ich własnych gospodarstwach utuczone, przyjmowane będą.

Nagrody za zwierzęta celujące są następujące:

a) Za konie.

Za najpiękniejszego ogiera krwi czystéj	Rs. 100
Za najpiękniejszego ogiera rodu poprawnego	« 60
Za ogiera rodu poprawnego najwięcéj do poprzedzającego zbliżonego	« 45
Za klacz krwi czystéj	« 70
Za klacz poprawną ze źrebięciem	« 50
Za inną klacz stadną tejże rassy	« 30

UWAGA. Przez krew czystą rozumie się bezpośrednie pochodzenie z rassy arabskiéj, lub czystéj rassy angielskiéj (vollblut).

b) Za bydło i inne zwierzęta.

Za najcelniejszego buhaja stadnego do lat 3	Rs. 60
— — — — do lat 5	« 40
Za krowę dojną najlepszą	« 25
Za krowę z cielęciem, najwięcéj zbliżoną do pierwszéj	» 20
Za tryka najcieńszą i najbardziéj nabitą i wyrównaną wełnę mającego	» 50
Za tryka drugiego najbliższe zalety mającego	« 40
Za tryka trzeciego, po nim między innemi celującego	» 30
Za najlepszą maciorkę z powyższemi zaletami	» 20
Za drugą maciorkę po niéj odznaczającą się	» 10
Za świnie i inne celujące zwierzęta do podziału wedle uznania sędziów	» 30
c) za zwierzęta tuczne.	
Za najcięższego wołu karmnego	» 30
Za najcięższego wieprza	» 15
Za skopa karmnego	» 10

Chcący podać zwierzę gospodarskie do popisu na wystawie, powinien się zgłosić na pismie do Dyrekcji Towarzystwa w czasie. od dnia 3 (15) Maja do dnia 29 Maja (10 Czerwca) r. b, z opisaniem jego pochodzenia, wieku, wzrostu, maści, odmian i domieszczeniem objaśnienia, do jakiego w szczególności celu, lub gospodarskiego użytku, chów przedstawić się mającego zwierzęcia był skierowany. Prócz tego przedstawiający zwierzę do popisu, winien złożyć Dyrekcji świadectwo krajowego onegoż pochodzenia, udzielone przez władzę miejscową, poświadczone przez dwóch sąsiednich obywateli, o ile można stowarzyszonych, i przez właściwego Naczelnika Powiatu stwierdzone, wykazujące imie i nazwisko przedstawiającego, jego stan i miejsce zamieszkania, opisanie szczegółowe zwierzęcia, jego imie, jeżeli ma nadane, tudzież okoliczności, pochodzenie udowadniające.

(Dokończenie nastąpi.)

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

ZBOŻE.

Gdańsk 13 Maja. — Chęć kupna była w tym tygodniu dość żywa, i dobra szląska pszenica łatwo przedawała się po podwyższonych cenach. I na żyto jest pokup. Pszenica płaciła się od 600 - 640 zł., żyto od 430 450 zł.

Szczecin 12 Maja. — Pszenica nietylko silnie się trzyma, ale nawet w pierszych okolicznościach podnosi się w cenie, wprawdzie niewiele, ale jednak nieco. Za jednę parsję uckerm. zapłacono 44 talary, za 132 funtową waspomer. możnaby dostać przeszło 45 tal. ale w obecnéj chwili nie ma jéj prawie na targu. Szląska żółta z 1841 roku trzyma się na 42 tal., nowa na 44—45 a biała na 47 tal. Żyta od początku tygodnia znowu nieco zakupiono na miejscu, szczególniéj przez handlarzy środkowych prowincji, co nasze zapasy tak bardzo umiarkowanie zmniejszyło, że ceny szły z tego powodu w górę. Nawet na dostawy można korzystnie przedawać. Letnie ziarno także więcéj ma odbytu i za duży pomerański jęczmień płacono na miejscu 29, za mały 25 1/2 do 26 tal., ale nie wiele jest tego towaru na targu. Owies pomerański na prędką dostawę płacił się po 26 tal. i nie ma go prawie nic na targu.

Londyn 9 Maja. — Przekonanie, że zapasy pszenicy w rękach dzierżawców są szczupłe, codziennie bardziéj się utwierdza, dla tego też pomimo ciągłéj pomyślnéj pogody, zatrzymało się spadanie cen. Na wielu targach zaledwie tyle przywieziono pszenicy, ile potrzeba było na pokrycie potrzeb konsumcji i chociaż kupujący jeszcze się okazują wstrzemięźliwemi, udało się jednak przedającym otrzymać wyższe ceny. Ilość oclonéj zagranicznej pszenicy w różnych portach morskich zmniejsza się także, i jeśli nadchodzace partje niebędą w lichszym gatunku bezwątpienia zaraz zostaną oclone i na targ wystawione. Wiadomości z Szkocjii Irlandji brzmią także pomyślnie.

WEŁNA.

Wrocław 8 Maja. Nie mamy żadnéj zmiany donieść, tylko powtórzyć możemy to, cośmy dawniéj pod tym względem powiedzieli. Interesa pozostają w stanie niezmiernie uciśnionym, i odbyt ogranicza się jedynie na małych partjach średniéj wełny przedawanéj po 40 - 50 tal., cienka i wysoko cienka wełna zupełnie nie mają pokupu.

Hamburg 9 Maja. W ostatnich tygodniach zapasy tutejszego targu znacznie się zmniejszyły przed przedażą rozmaitych partji wełny meklemburgskiéj po 16 do 17 szyl. i znacznéj partji pruskiéj po 17 3/4 szyl. Daléj nieco sortowanéj wełny tudzież kilka partji meklemburgskiéj tłustéj po 14—15 szyl.